

PRZEGLĄD KRESOWY

dziennik poświęcony przejawom życia ziem północno-wschodnich

REDAKCJA I ADMINISTRACJA GRODNO, HOOWERA Nr. 1.
Prenumerata miesięczna 5 zł. Numer pojedynczy 20 gr.

OGŁOSZENIA
Za wiersz i m.m. w tekście 60 gr., za tekstem 40 gr., drobne wyczer 20 gr.

Dwa przejawy sobkostwa partyjnego

„Słusznie zauważył ktoś onegdaj w jednym z pism, że sprawozdania z obrad komisji budżetowej nie powinny być w gazetach drukowane petirowym drukiem, a największymi, najwyraźniejszymi czcionkami. Jest bowiem w tych obradach tyle arcyciekawego, tyle wprost rewelacyjnego materiału, iż powinien on dotrzeć do jaknajszerszych mas, winien być w całości, w jaknajszerszym zakresie przeczytany przez wszystkich w Polsce, którzy interesują się sprawami publicznymi.

Wzjemy ot dla przykładu pokłosie wczorajszych obrad komisji.

Dwie sprawy wysunęły się na czoło i dwie sprawy otrzymały naświetlenie ze strony partyjniczej: świeże uruchomiona fabryka w Mościcach i Instytut Wychowania Fizycznego.

Przypatrzymy się, jakie światło na te pierwszorzędne znaczenia sprawy rzuca „inicjatywa poselska”.

Na temat Instytutu Wychowania Fizycznego tak sobie wypowiedział swych uczuć kwiaty i swych myśli przede leader Str. Chłopskiego, p. Dąbki:

„Dla ludzi najedzonych może jest pożyteczne, aby sobie biegali, rzucali dyskiem, skakali; kto poka od dolarów i funtów sterlingów, niech sobie zakłada place i instytucje sportowe, ale u nas wygląda to humanitarnie, — lepiej dodawać imy te dzieci, którzy na kawałki bar-

batę dla bezrobotnych albo na opał. Co powie chłop, gdy widać takie stadiony?”

To też te bezprzykładne w swej ciasnocie umysłowej słowa odparował słusznie premier Bartel jednym, ale jakże ważkim zdaniem:

„Mnie się zdaje, że wychowanie fizyczne ma znaczenie głębsze, gdyż tylko ono może doprowadzić do tego, że w niedalekiej przyszłości będziemy mogli pomyśleć o skróceniu czasu służby wojskowej”.

Druga sprawa, która wczoraj zaniepokoiła wiele p.p. posłów, to — Mościce. Zarówno mówca endecji, jak i lewicy chłopskiej pełni byli dąsów na rząd, że uruchomił tę niezbędną dla rozwoju naszego rolnictwa, t.j. uniezależniając państwo od zagranicznego importu fabrykę. W słowach pełnych niedomówień i kłamliwych żalono się na koszt budowy, ba, dzisiejszy artykuł wstępny organu endecyjnego wręcz oświadcza: „Niema powodu cieszyć się z niedzielnych uroczystości w Mościcach”.

Oto dwa wymowne przykłady. Jeden dotyczy naszej kultury fizycznej, drugi kultury materialnej. Oba świadczą, jak paraliżująco działa sobkostwo partyjne, gdyby od placet Dąbskich czy Korneckich zależał rozwój ogólnopolski i państwowych instytucji.

Delegacja przemysłu łódzkiego u premiera

Premier Bartel przyjął dziś delegację przemysłu łódzkiego w osobach pp. Biedermana i Laurysiewicza.

Jutro dzień pogodny

Dzisiaj w całym kraju pogodnie, tylko nieznaczne zachmurzenie w części zachodniej. Temperatura najniższa wynosiła — 13 stopni w Łucku, a najwyższa + 4 st. w Gdyni. W Warszawie o godz. 8-iej — 1 st., a o 10-iej + 1 st.

Jutro rano mglisto, w ciągu dnia dość pogodnie lub pogodnie; duże wahania temperatury. Nocą silne przymrozki. Slabe wiatry południowe, potem miejscowe.

Gazem świetlnym

Przy ul. Nowolipie 30 zatrzała się gazem świetlnym, w celu samobójczym 20-letnia Stanisława Leśniewska, służąca. Desperackie nie przytomną przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

Smierć pod kołami samochodu ciężarowego

Przejechany przez samochód policjant, należący do warsztatu amunicyjnego Nr. 1 na forte Bemba, 60-letni Józef Dalewski, fotograf (Sten na 84), po przewiezieniu do szpitala św. Ducha, zmarł, wskutek pęknięcia podścielby czaszki.

Min. Matakiewicz omawia budżet min. robót publicznych

Pół miliona złotych potrzeba na regulację Wisły

Wczoraj na nocnym posiedzeniu Komisja budżetowa zajęła się budżetem ministerstwa robót publicznych. Po referacie pos. Pawłowskiego zabrał głos nowy minister robót publicznych, prof. Matakiewicz, który stwierdził na wstępie, że przedstawiony budżet jego resortu zestawiony został przez jego poprzednika, ministra Moraczewskiego. Przedstawiając krótki przegląd robót, wykonanych w roku ubiegłym, omawia najważniejsze zagadnienie w dziedzinie gospodarki wodnej, mianowicie regulację Wisły. Rząd wniosł do Sejmu projekt ustawy regulacji i użegłowienia Wisły, z budżetem 10 milionów zł. na pierwsze dziesięciolecie. Regulacja Wisły wymaga pół

miljarda złotych i rozłożona będzie na 25 do 30 lat. Na innych rzekach ograniczamy się tylko do robót ochronnych. Studja nad osuszeniem Polesia postępują intensywnie.

Na polu budownictwa państwowego wydano 38 milionów budżetu normalnego a 29 i pół na podstawie ustawy o inwestycjach. Akcja budowy postąpiła tak dalece, że pozostała tylko jedna dziesiąta budynków, zniszczonych podczas wojny, do odbudowania.

Na drogi i mosty potrzeba ogółem kilku miliardów. W roku obecnym mamy w budżecie na ten cel 68 milionów złotych, a projektujemy obecnie 65.800.000.

Sprawa Harrimana

Dotykając aktualnej sprawy uprawnień Harrimana, minister wspominał, że odnosi się do tej sprawy z należytą ostrożnością i że nie jest on zwolennikiem załatwienia jej za wszelką cenę. Odpowiadając następnie pos. Zalewskiemu z Klubu Narodowego, który atakował pro-

jektu koncesji Harrimana, minister zaznacza jeszcze raz co do tej koncesji, że minister Moraczewski, jego poprzednik, tę sprawę daleko posunął, ale nie mógł jej skończyć. Rzecz ta nie jest jeszcze ani zdecydowana w rządzie, ani też bez reszty rozważona.

Auto p. Premiera

Omawiając konkretne pozycje budżetu minister zakomunikował, że premier Bartel uznał preliminarzową pozycję 70.000 zł. na samochód dla premiera za zbędną, wobec cze-

go minister wnosi o przeznaczenie tej sumy na inny cel, a mianowicie na udział w międzynarodowej wystawie komunikacyjnej w Poznaniu.

Budżet Ministerjum Przemysłu i Handlu

Dziś przed południem komisja budżetowa przystąpiła do obrad nad budżetem Ministerjum przemysłu i handlu, który referował pos. Kaczanowski (P.P.S.), stwierdzając, że ciężkie położenie gospodarcze jest wynikiem złej konjunktury światowej i małego zbytu w kraju. Zaprow-

nował szereg zmian zarówno w dochodach, jak i w wydatkach między innymi na subwencje dla przemysłu ludowego, na urzęd patentowy i rozbudowę miasta Gdyni i inne.

Obrady nad Konstytucją

Komisja konstytucyjna, pod przewodnictwem pos. prof. Makowskiego, który powrócił już do zdrowia, odbyła dziś trzecie kolejne posiedzenie w sprawie rewizji Konstytucji, przeprowadzając dalszą debatę generalną nad projektem rewizji klu-

bu B. B. oraz projektem lewicy. W dzisiejszej dyskusji pierwszy przemawiał pos. Kiernik (Piast), drugi pos. Piasecki (B.B.W.R.). Komisja konstytucyjna obraduje w obecności ministra Dutkiewicza i wiceministra Sieczkowskiego.

Z Komisji wojskowej Sejmu

Odbyło się dzisiaj posiedzenie komisji wojskowej, na którym miano dokonać wyboru zastępcy przewodniczącego komisji, na miejsce pos. gen. Roji, który zrezygnował, jak wiadomo, z mandatu. Ponieważ stronnictwo chłopskie nie przedstawiło kandydata na to stanowisko, wybór odroczono.

Następnie przydzielono wniosek klubu narodowego o wybór nadzwyczajnej komisji sejmowej dla zbadania wojskowych rewizji i instytucji sanitarnych postowie Osadzie (klub narodowy).

Sprawa zmiany procedury karnej wojskowej, która była tematem obrad ostatniego posiedzenia komisji prawniczej, nie powróciła jeszcze do komisji wojskowej.

O następcę po wojewodzie Jaroszewiczu

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Rady ministrów znajdowała się, jak donosiliśmy, na porządku dziennym sprawa nominacji nowego wojewody warszawskiego, po dymisji min. Jaroszewicza. Sprawa ta spada z porządku dziennego, wobec nieuzgodnienia

osoby nowego wojewody pomiędzy prem. Bartlem a ministrem spraw wewnętrznych.

Zaznaczyć należy, że kilku kandydatów, którym zaproponowano to stanowisko, odmówiło w dalszym ciągu przyjęcia.

„Stahlhelm“ zapowiada zamach celem obalenia ustroju republikańskiego w Niemczech

BERLIN, 21.1. (Tel. własny). — W saskiej miejscowości Annaberg organizacja bojowa Stahlhelmowców ujęła wielki zjazd demonstracyjny o charakterze militarnym. Ulicami przeciągały masy umundurowanych Stahlhelmowców, z torniastami i sztandarami, a orkiestry grały dawne marsze, z czczeniem cesarstwa. Generalny dowódca Seldte z Magdeburga, wygłosił przemówienie, w którym między in-

nymi oświadczył, że niemiecka organizacja Stahlhelmowców powinna przywrócić Rzeszę na podstawie dawnej organizacji bismarkowskiej. Dzisiejszy rząd niemiecki nie wart jest zlanego szelaga. Republika musi być zniesiona. Dwanaście lat jarzma niewoli niechcieli Niemcy, ale dłużej cierpieć niewoli nie będą. Jest zapowiedź akcji zbrojnej zespólnych w Stahlhelmie organizacji bojowych Niemiec powojennych.

Wobec zakazu odwiedzania dzieci, rodzice zaatakowali zakład wychowawczy

BERLIN, 21.1. (Tel. własny). — W zakładzie wychowawczym dla dzieci berlińskich w Zossen wybuchła szkarłatyna, na którą zapadło 6 wychowanków. Wobec tego wystosowano do rodziców dzieci wezwanie, aby na czas panowania choroby powstrzymali się od odwiedzania swych dzieci, aby nie rozleźć zarazy po mie-

ście. Wezwanie to jednak wywarło wprost przeciwny skutek. Wszyscy bez wyjątku rodzice, jak jeden mąż stawili się w Zossen, żądając wydanienia im dzieci. Gdy zastali bramy zakładu zamknięte, usiłowali wtargnąć oknami.

Dopiero silniejszy oddział żandarmerji położył koniec ekscesom.

Epidemia zamachów na sklepy jubilerskie

Włamywacze usiłowali ograbić jubilera L. Kruka na ul. Wileńskiej

Ujęto ich na gorącym uczynku

Zyjemy obecnie pod znakiem ciągłych zamachów na sklepy jubilerskie.

Po zuchwałych wyprawach na sklep jubilera Jagodzińskiego (Nowy - Świat 61) i sklep Stypulkowskiego (Marszałkowska 40)

usiłowano nocy ubiegłej ograbić jubilera Leona Kruka przy ul. Wileńskiej nr. 3.

Tym razem jednakże zuchwałym amatorom kosztowności powinęła się nóżka i

znalezli się w kryminale.

Nocy ubiegłej jeden z lokatorów zauważył w piwnicy wspomnianego wyżej domu

jakieś nikle światelko.

Wydało mu się to podejrzanym, zaalarmował więc dozorcę, ten zaś z kolei wezwał posterunkowego.

Wspólnie udano się do owej piwnicy, gdzie

zastano dwóch drabów w chwili, gdy ci z zapalem przebijały sklepienie,

pragnąc przedostać się tą drogą do

sklepu jubilerskiego Leona Kruka mieszczącego się w tym domu.

Włamywacze byli bogato zaopatrzeni w komplet „precyzyjnych” narzędzi jak bory, łom, wytrychy i t.p. Obu drabów oberwladniono i odprawiono do komisariatu, gdzie okazało się, że są to dwie

dobre znane poltjy „primadonny złodziejskie”.

a mianowicie: Władysław Noszczak (Siedlecka 34) i Tomasz Zaremba (Ząbkowska 19).

Po spisaniu protokołu obu włamywaczy odprowadzono do urzędu śledczego dla dalszego zbadania. Śledztwo w tej sprawie będzie miało w pierwszym rzędzie za zadanie ustalić

czy schwytni na gorącym uczynku włamywacze mają coś wspólnego z wyprawami na jubilerów Jagodzińskiego i Stypulkowskiego.

Być może że przyczyni się to do ujawnienia sprawców tamtych zuchwałych zamachów rabunkowych.

Dalsze krwawe egzekucje na Ukrainie

RYGA, 21.1. (A. T. E.). Prasa sowiecka w dalszym ciągu notuje wypadki krwawych egzekucyj G. P. U. na Ukrainie sowieckiej. W Humaniu rozstrzelano włościanina Kożuchara, który zabił swoją żonę za to, że wstąpiła do partii komunistycznej. Przed zabójstwem Kożuchar mówił znajomym włościanom, iż nie znieśnie u siebie w domu poplecznika władzy sowieckiej. We wsi Nowo-Andrijiwci w okręgu Iziumskim rozstrzelano włościanina Czahowca za dokonanie 10 podpałów budynków

miejscowych komunistów. We wsi Werhuni w okręgu Ługańskim grupą włościan wtargnęła w nocy do budynku sołtysa, wywleka wszystkich pracowników z łóżek i obila ich, zaznaczając, iż robi to za prowadzenie akcji zbóżowej. G. P. U. aresztowało 15 sprawców napadu. W Mikolajewie rozstrzelano 5 włościan, którzy podczas demonstracji bezbożników we wsi Pisky podburzyli włościan, aby napadli na bezbożników i pobili ich.

Bieg na przelaj nieboszczyka

NOWY JORK, 21.1. (Tel. własny) Na cmentarzu miasta meksykańskiego Queretaro rozegrała się dziwna i groteskowa scena, która jednak dla wielu miała smutne następstwa. Mianowicie podczas pogrzebu pewnego obywatela miasta, gdy właśnie trumnę spuszczano do grobu, rzekomo nieboszczyk podniósł wieko, potem odrzucił je zupełnie, i wygramoliwszy się z dołu mogiły, jął uciekać na przelaj przez cmentarz, aż dopadłszy jego muru, wdrapał się nań i znikł z oczu świadków tego nie-

zwykłego zmartwychwstania. Już w pierwszym momencie tej sceny, gdy tylko zaczęła się unosić wieko trumny, a przez szparę ukazała się namiętna ręka a potem głowa i całe ciało nieboszczyka, obecnych na cmentarzu ogarnęła nieopisana panika. Wszyscy rzucili się w dzikim poplocchu do ucieczki, tratując się nawzajem, niszcząc groby i wywracając nagrobki. Ofiarą tej bezmyślnego paniki stały się zwłaszcza kobiety i dzieci, z których wiele odniosło ciężkie rany.

Z giełdy i pozagiełdy

Bank Polski płać dziś za dewizy na Nowy Jork 8.578, na Montreal 8.763, banknoty Stan. Zjednocz. w odliczkach grubszych (od dol. 5 wwyż) 8.845, drobnych — (1 i 2 dol.) 8.835 i kanadyjskie 8.735.

—46.58), o o gr. — na Gdańsk (173.01 —173.04) oraz o 4 gr. na Berlin (212.60 —212.64) i Wiedeń (125.12—125.16).

||| Dokąd pójść? |||

Teatr Wielki
Dziś
„Ijola”
Początek o godz. 8-iej wiec.

T. Narodowy
Dziś
„Adwokat i róża”
Początek o godz. 8-iej wiec.

Teatr Letni
Dziś
„Książka małżonek”
Początek o godz. 8-iej wiec.

Dzisiaj otwarcie Konferencji morskiej w Londynie

Program i wytyczne obrad

LONDYN, 21.1. (Tel. własny). Na trzygodzinnym posiedzeniu szefów delegacji na konferencję rozbrojeniową morską uchwalono następujące wytyczne:

- 1) przewodnictwo na Konferencji londyńskiej zmienia się na każdym plenarnym posiedzeniu. Przewodniczyć będą kolejno szefowie poszczególnych delegacji.
- 2) Na dzisiejszym posiedzeniu inauguracyjnym król angielski wygłosi zasadniczą mowę polityczną, podczas gdy wszyscy szefowie delegacji ograniczą się do kurtuazyjnych podziękowań i odpowiedzi.
- 3) Między dzisiejszym posiedzeniem inauguracyjnym a pierwszym czwartkowym posiedzeniem plenarnym szefowie delegacji porozumiewają się co do programu szczegółowego, który ma być opracowany na Konferencji.
- 4) Na pierwszym plenarnym posiedzeniu w czwartek szefowie delegacji każdego państwa wygłoszą przemówienia, w których określą sta-

nowisko swoich rządów w sprawie floty i rozbrojenia.

5) Na Konferencji zostaną utworzone dwie komisje: polityczna i techniczna. Główne prace decydujące zatwierdzi ma Rada 5-ciu szefów delegacji, która ma rozstrzygać o zasadniczych sprawach.

LONDYN, 21.1 (A. T. E.). — W związku z rozpoczynającą się dziesiątą konferencją rozbrojeniową w kulturalnych kręgach pogłoski, że podczas przedwstępnych rokowań była poruszana sprawa zawarcia t. zw. paktu atlantyckiego, który byłby uzupełnieniem Locarna śródziemnomorskiego. Krąży również pogłoski, że prezydent Hoover miał zażądać większego ograniczenia liczebności okrętów wojennych. Dotychczas brak oficjalnego potwierdzenia tych wiadomości. Koła zbliżone do delegacji francuskiej stwierdzają, że propozycja Hoovera zmusiłaby Francję do budowy krążowników o pojemności 15,000 ton z 30 cm. armatami.

Debata parlamentarna o mianowanie gen. Weyganda szefem franc. Sztabu Generaln.

PARYŻ, 21.1. — ATE — Dzisiaj po południu Izba wznowi dyskusję nad budżetem. Wśród interpelacji, które są umieszczone na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia, znajdzie się również interpelacja socjalistów w sprawie nominacji generała Weyganda na szefa wielkiego sztabu generalnego. Jak wiadomo general Weygand jest oskarżany w pewnych kołach lewicowych o sympatie i tendencje reakcyjne - fa-

szystowskie. „Echo de Paris” ogłasza interwiew z b. ministrem wojny Painleve, który należy do partii socjalistów republikanów i jest jedynym z wybitniejszych przedstawicieli lewicy. Były minister oświadcza, że sprawa nominacji Weyganda została przesądzona podczas jego rządów, zaś minister Maginot jedynie wykonał zapadłą decyzję.

Skrócenie czasu służby wojskowej w Finlandji

RYGA, 21.1. (Rps.). Korespondent „Siegodnia” donosi z Helsingforsu, iż rząd Finlandji opracował projekt ustawy o skróceniu czasu służby w wojsku finlandzkim do dziewięciu miesięcy. Ustawa ta przedłożona zostanie do zatwierdzenia sejmowi podczas sesji, której

obradę rozpoczyna się w dniu 1 lutego r. b. Skrócenie czasu służby w armji finlandzkiej pozostaje w związku z projektowaną reorganizacją tej armji na podstawach t. zw. systemu terytorjalnego. Autorem tego projektu jest podpułkownik Aire.

Ułaskawienie Komunistów na Litwie

RYGA, 21.1. (Rps.). Z Kowna do Moszki, iż prezydent Smetona ułaskawił komunistów Kontautatasa i Kuczykisa, skazanych przez sąd wojenny na karę śmierci. Ułaskawienie nastąpiło na wniosek ministerjum sprawiedliwości, gdyż skazani

odmówili wniesienia prośby do prezydenta. W kołach politycznych w Kownie wniosek ministerjum sprawiedliwości potraktowany został jako krok, zmierzający do uzyskania Litwie względów Sowietów.

Czego chcemy dla naszych dzieci od parków i ogrodów miejskich?

Wielki wiec matek w stolicy w najbliższą niedzielę

Trudno nie nazwać znakomitym pomysłem wysunięty przez Towarzystwo Przyjaciół Ogrodów Jordanowskiego w Warszawie i redakcję czasopisma „Młoda Matka”, polegający na zorganizowaniu w dniu 26 b. m. w sali Tow. Hygienicznego o godz. 12 w południe wielkiego wiecu matek pod hasłem: Czego żądamy dla naszych dzieci od parków i ogrodów miejskich w Warszawie.

Temat, który w całym szeregu fragmentów poruszony zostanie na wspomnianym wiecu, należy do najbardziej aktualnych w stolicy. Od dłuższego już czasu temat ten przewija się na łamach prasy, w formie poszczególnych postulatów, wysuwanych pod adresem naszych władz miejskich, które, niestety, wydają się zgola nie myśleć o potrzebach społeczeństwa dzieci na terenie ogrodów i parków miejskich. Dla matek sprawa ta przedstawia się w formie dotkliwych braków, którym zaradzić bez udziału władz miejskich nie sposób, a które wiele złego wyrządzają naszym najmłodszym obywatelom.

WSZYSTKO DLA DOROSŁYCH.

Ogrody, parki miejskie i skwery budowane były zawsze ku wygodzie i pożytkowi dorosłych. Wszystko w ogrodach tych przystosowano do ich potrzeb. Wąskie alejki przeznaczone zostały dla spokojnych spacerów, trawniki i kwietniki miały bawić oko: ławki tylko dla dorosłych itp.

Gdybyż choć kilka tych ogrodów i parków miejskich była wystarczająca. Ale, niestety, liczne są dzielnice, jak Wola, Ochota i inne, zgola pozbawione parku czy ogrodu.

W tych parkach i ogrodach miejskich, niejednokrotnie dumnych z pięknie ubitych ścieżek, przesłizanych trawników i reprezentacyjnych kwietników, w których zmienia się kwiaty parę razy do roku, dzieci nie liczy się z ich naturalną, niezbędną dla rozwoju organizmu konieczną potrzebą ruchu. Traktuje się je na równi z dorosłymi, a właściciele — znacznie gorzej, bo przecież każdemu wiadomo, że dzieci na ścieżkach „zawadzają”, że potraczą przechodniów w biegu, że są „niemożne i

krzykliwe”. Na trawę pod karą polityczną wejść nie wolno, piasku do zabawy nie ma, a wydzielone dla dzieci skrawki terenów w niektórych zresztą tylko ogrodach, toną w czasie zabawy w kurzuwie pyłu.

Zagranicą dawno już zrozumiiano, że ogrody i parki miejskie należy przystosować do potrzeb dzieci. W licznych parkach miast Europy północnej i zachodniej w każdym parku są tereny dla dzieci, pokryte bądź trawą, bądź piaskiem. Ponadto — wszędzie istnieją specjalne ogródki dla dzieci, wyposażone w przyrządy, kierownictwo do prowadzenia gier ruchowych itd.

Najgorzej, rzecz prosta, dzieje się u nas dzieciom biednym, mieszkającym w ubogich dzielnicach. Któż nie widział na Czerniakowskiej, na Grójeckiej przy Ochocie i w wielu innych punktach Warszawy, jak latem tysiące małych dzieci bawi się na bruku z kociach łbów, grzebię piątkiem w cuchnących rynsztokach, lub biegną po wyłizanych z trawy niezabudowanych placach, pełnych śmieci, stłuczonego szkła i innych odpadków. Doprawdy, szkoła dla małych biednych dzieci jest wciąż jeszcze u nas — z łaski ojców miasta — ulica.

Zagranicą w wielu miastach, w różnych punktach założono, jeśli nie starcało pieniędzy na wzorowy ogródek dziecięcy, choćby niewielkie kwadraty wypełnione piaskiem, czy obsiane trawą. Są to „dziecięce wyspy szczęśliwości”, znakomicie zastępujące nasze zakurzone ulice z ohydliwymi rynsztokami.

Zagranicą zrozumiiano, że tereny dla dzieci w formie więcej lub mniej zagospodarowanych ogrodów, stanowią znakomitą brońkę wychowawczą w szerokiemi tych słów znaczeniu. A przedewszystkiem — sprzyjają zdrowiu i pomyślnemu rozwojowi cielesnemu dziecka, które zdobywa sobie na własnych terenach prawo do niekępowanego ruchu, a ten przecież jest warunkiem rozwoju, a nawet wzrost życia dziecka.

JEDYNY OGRÓD JORDANOWSKI W WARSZAWIE.

Przed rokiem otwarty został pierwszy w stolicy ogród Jordanowski dla dzieci, oświatowo urządzone ko-

Za mechaniczne oczyszczenie miasta trzeba płacić

Zakład oczyszczania miasta rozpoczął rozsyłanie nakazów płatniczych na uiszczenie opłaty za mechaniczne oczyszczanie miasta za I kwartał r. b. Opłaty te należy uiszczyć w ciągu m. lutego bez kar za zwłokę.

Plan robót brukarskich w grudniu r. z.

Ze sprawozdania z wykonanych robót brukarskich w m. grudniu wynika, że ułożono bruków z kamienia polnego na 2 ulicach na łącznej przestrzeni 319 metrów kw. oraz chodników: z płyt betonowych na 7 ulicach na przestrzeni 1,093 m. kw., z kamienia polnego na 5 ulicach na 674 m. kw. z lesza na 1 ulicy na 519 m. kw. i z kamienia łamanego na 1 ulicy na 35 m. kw. wreszcie splantowano tereny na 4 ulicach na 1,544 m. kw. i wykonano roboty ziemne na 2 ulicach na 302 m. kw. Nadto dokonano szeregu robót remontowych sposobem gospodarczym.

Podczas przyjacielskiej pogawędki

Skradł paszport zagraniczny i ułotnił się

Niejakiego Ignacy Kryczmaraki, zamieszkały przy ul. Foksal 13 zameldował policji, że w dniu 18 b. m. do kantorki jego przyszedł około godz. 9-ej wiecz. syn rzeczą tegoż domu, 23-letni Abram Ledeman. Ledeman był bardzo ożywiony i bawił Kryczmarakiego wesołą rozmową, po kilkunastu minutach zaś pożełnął się wyszedł. Dopiero wówczas Kryczmaraki zauważył brak leżącego na biurku paszportu zagranicznego, uprawniającego do wyjazdu do Ameryki.

Kryczmaraki usiłował skomunikować się z młodym Ledemanem i zażądać od niego wyjaśnień, jednakże okazało się to niemożliwe, gdyż młodzieniec od owego dnia nie pokazał się w domu swych rodziców i zniknął bez śladu.

Istnieje uzasadnione przypuszczenie, że młody Ledeman wyjechał za skradzionym paszportem do Ameryki. Wszystkie władze miarodajne i konsulaty zagranicą zostały o kradzieży paszportu powiadomione.

Ieszcze w sierpniu postanowiono skreślić fundusz na budowę nowego mostu a tymczasem ludzono opinię publiczną

Sprawa skreślenia funduszy na prace wstępne do budowy nowego mostu wywołała ogólne zdumienie całej zdrowo myślącej opinii publicznej.

Od 2 lat toczą się prace przygotowawcze wiercenia, badania gruntu, wytknięto już w zasadniczych zarysach trasę mostu, rozważano kilka wariantów projektu, oczywiście w jego ogólnych tylko założeniach, obliczono koszty budowy, w r. b. zaś miał być rozpisany konkurs na projekt mostu.

Tymczasem nagłe kredyty na ten cel, kredyty dość szcuple, bo wynoszące 310,000 zł. zaledwie, zostały z prelimitarza wydz. technicznego usunięte i to zanim zdolał on jeszcze wypłynąć pod obrady komisji finansowo - budżetowej Rady miejskiej. Dokonano tego w największej tajemnicy, podobno jeszcze w sierpniu roku ub. jednocześnie zaś ludzono opinię publiczną wiadomościami o tym, że prace przygotowawcze do budo-

wy mostu prowadzone będą z należytą energią.

Dopiero wieści, podane przez „Kurjer Poranny”, zaalarmowały opinię publiczną i spowodowały interwencję grupy radnych, która wystąpiła na najbliższym posiedzeniu plenarnym Rady, przy rozpatrywaniu budżetu wydz. technicznego, z interpelacją w tej sprawie.

Jak słychać, w sprawie usunięcia kredytów na budowę mostu dużą rolę odegrał jeden z wyższych dygnitarzy miejskich, z wykształcenia raczej ogrodnik niż finansista, chociaż obecnie właśnie na tem polu u siebie zadebiutował bez większych sukcesów jednak.

Złośliwi, bo gdzie ich niema, twierdzą, że sprawie szybkiej budowy mostu przy ul. Karowej przeciwny jest jedno z większych przedsięwzięć biurowych wydawniczych, mających w pobliżu swoją posesję, w obawie przed... wywłaszczeniem.

Z sali sądowej

Tragedja eksmitowanego policjanta

Zamiast właściciela domu - zabił przez okno komornika

Dzisiaj przed sądem apelacyjnym w Warszawie odbyła się rozprawa przeciw b. posterunkowemu Aleksanrowi Aleksiejewowi, oskarżonemu o zabójstwo komornika Jaroszewicza w chwili, gdy tenże przystąpił do czynności urzędowych w jego mieszkaniu.

Pomocny właścicielem domu a Aleksiejewem oddawna istniał zażarc na tle mieszkaniowym, zakończony wreszcie uzyskaniem przez wrogo usposobionego kamienicznika eksmisji na borykającego się z ciężkim losem Aleksiejewa.

Tak się złożyło, że Aleksiejew, będąc przeciążony służbą, mimo nakazanej przez sąd przeprowadki — po został na miejscu. Wreszcie przybyła ostateczność. W czasie nieobecności Aleksiejewa właściciel domu przybył w towarzystwie komornika, Jaroszewicza, z polecenia którego przystąpiono do usuwania rzeczy.

Zawiedziony o tem Aleksiejew niezwłocznie przybył do domu. Zobaczywszy ludzi, wynoszących jego meble, w przystępie silnego wzburzenia,

sięgnął po rewolwer, dając kilka, szybko po sobie następujących strzałów przez okno (mieszkanie było na parterze), kładąc na miejscu trupem urzędującego komornika.

Zrozpaczony policjant strzelał bez opamiętania i kto wie, co mogłoby się stać jeszcze, gdyby go nie obezwładniono.

W toku śledztwa ustalono, czemu zresztą sam oskarżony nie zaprzeczał, iż w krytycznym momencie skierował on strzały w stronę znielowionego gospodarza domu, lecz pomyłkowo trafił w Jaroszewicza.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał Aleksiejewa za zabójstwo w stanie silnego wzruszenia psychicznego na 3 lata więzienia, zaś sąd apelacyjny w Warszawie uznał go winnym zabójstwa komornika i usiłowania zabójstwa właściciela domu,

skazując za to na jedną łączną karę pięciu lat więzienia.

Kwestarz, który kwestował i do własnej kieszeni chował...

Swego czasu na ulicach Warszawy odbywała się kwesta na Towarzystwo gniazd sierotych, w której wziął udział w charakterze pełnego poświęcenia kwestarza — 20-letni Ludwik Próchnik.

Młodzieniec z zapalem zbierał datki i, gdy wieczór zapadł — trzeba było wedle przyjętego zwyczaju powrócić do lokalu Towarzystwa i tam zdać rachunek z całodziennych trudów.

Tymczasem p. Ludwik sprzeniawierzył się temu zwyczajowi i wraz ze skarbniką pogwałdował do własnego gniazda, gdzie postanowił zdać rachunek przed samym sobą i więcej nie pokazywać się na oczy Towarzystwu z gniazd sierotych.

Nieobecność p. Ludwika w porę

spostreżono i, nie zwlekając wysłano w odwiedziny zaufanych ludzi, którzy, oczywiście, przybyli w samą porę, bowiem p. Ludwik zabrał się właśnie do obliczenia zawartości skarbanki.

Po wspólnym przerahowaniu saldo wyniosło 81 zł. 43 gr.

Próchnik został pociągnięty do odpowiedzialności za przywłaszczenie owej kwoty. Sąd grodzki skazał go na 2 miesiące więzienia, a mając na uwadze młodociany wiek delikwenta — zawiesił mu orzeczoną karę na przeciąg lat dwóch.

W ten sposób Próchnik uzyskał na poprawę okres dwóch lat. W przeciwnym bowiem razie — kara byłaby wykonana.

„Wielka parada” samochodowa po kościach przechodniów

Na rogu ul. Dzielnej i Wołyńskiej dostał się pod samochód 14-letni Szymon Finkielstein (Karmelicka 16) doznając poranienia nosa i lewego podudzia.

Na rogu ul. Grzybowskiej i Ryńskiej samochód przejechał 42-letniego, Jankia Rainfelda, tragarza (Grzy-

bowska 5), który doznał poranienia głowy.

Na ul. Belwederskiej przed domem 13, motocykl najechał na 64-letnią Eleonorę Bugalską (Chełmska 23). Staruszka doznała potłuczenia nogi twarzy i głowy.

Zaginął francuski samolot pasażerski

Nie wiadomo o jego losach

PARYŻ, 21.1 (A. T. E.). — Donoszą z Havru, że panuje tam wielkie zaniepokojenie o los samolotu handlowego, który wraz z 4 pasażerami wyruszył w niedzielę rano z lotniska w Bleville koło Havru do Amiens.

Samolot przybył do Amiens i w godzinach popołudniowych wyruszył w drogę powrotną do Havru. Od tej pory wszelki śluch o nim zaginął.

Oryginalny sposób samobójstwa

BERLIN, 21.1 — (Tel. własny). W oryginalny sposób popełnił samobójstwo pewien 18-letni młodzieniec, nzw.akiem Mohr, w miejscowości Schönbach. Przywiązał do mianowicie do drzewa większe na-

czyźnie, napełnione benzyną, usiadł na niem i podpalił je. Benzyna naturalnie eksplodowała i samobójca znalazł upragnioną śmierć. Został jednak tak zmasakrowany, że zwłoki jego trudno było rozpoznać.

Król bułgarski Borys zaręczył się z królowną włoską

RZYM, 21.1 (A. T. E.). — W kołach dworskich krąży pogłoski, że podczas uroczystości ślubnych następcy tronu nastąpiły nieoficjalne zaręczyny króla bułgarskiego Borysa z trzecią córką królestwa włoskiego 22-letnią księżniczką Giovanną. Wszelkie przeszkody natury re-

ligijnej miały być usunięte podczas audjencji króla Borysa u Papieża i kardynała sekretarza stanu Gaspariego. Oficjalne ogłoszenie zaręczyn jest przewidywane dopiero w lecie, zaś ślub odbędzie się niezwykle uroczystie wczesną jesienią.

Zdemolowanie lokalu gminy żydowskiej na Pradze

przez fantastycznych czelieci „Rudej Krowy“

Przez wiele lat Mendel Altmacher prowadził bezbożny żywot: golił brodę; nie nosił „cyceles“; handlował w sabbath; świętyni, ani mikwy nigdy nie odwiedzał; skladek gminie i kachalowi nie płacił, a nawet bezbożność swą posunął tak daleko, że w Sądny Dzień — Jam Kipur jadł, i to trefne potrawy na oczach wszystkich.

Wiek o antyreligijnym prowadzeniu się Mendla doszła wreszcie do reba Menasze Dancygiera, który, jeszcze przed wojną, rzucił na bezbożnika kławę — hajrem.

„Ale przyszła wojna, a po niej powodzenie, które sprzyjało innym współwyznawcom, opuściło Mendla. Zubożał po kilku latach tak bardzo, że dziś utrzymuje się z ofiar serc, czujących na niedojrzą ludzką.

Zmienił się też radykalnie jego stosunek do zagadnień religijnych: przedtem bezbożnik — dziś asceta, zwalczający wszystkie, chociażby najdrobniejsze odchylenia od praw Talmudu. Bez względu na to, że w przestrzeganiu przepisów z tradycy posunął tak daleko, że na czele fanatycznej sekty „czelieci rudej krowy“ niejednokrotnie już dokonywał napadów na lokale organizacji żydowskich, a największą chyba nienawiścią pała do organizacji sportowej „Bar Kochba“, której lokal demolował już kilkakrotnie.

Między współwyznawcami i zwolennikami kultu „Rudej Krowy“ zyskał

przydomek „Mendel Bal Szuwe“ — Mendel - Pokutnik. Zna go pod tem imieniem nie tylko dziatwa z Pragi, po ulicach której chodzi po całych dniach, w ostrych słowach gromiąc najmniejszą uchybienie, ale również wszyscy słuchacze chajderów z Wołyńskiej, Miłej, Nalewki i t. d.

Zasadniczą tezę nauki Mendla Bal Szuwe jest powrót do kultu Rudej Krowy, uprawianego już przez kilka tysięcy lat, który polega na tem, że w Sądny Dzień spędza się wszystkie grzechy na rudą jałówkę, poczem pali się łąką żywym na stosie. Z biegiem lat, gdy krowy bardzo podobały — zwyciężył ten zmodyfikowany nieco i uproszczony warstwowo: dziś zamiast krowy używa się koguta „Akepor“.

Wczoraj znów około 6 rano Mendel Bal Szuwe wtargnął ze swymi zwolennikami przez parkan na podwórko domu przy ul. Szerokiej 31 na Pradze, będącego własnością gminy żydowskiej, w którym znajdują się biura „Bar Kochby“. Po wybitni kamieniami wszczęli szymbiel w ilości 70, oraz zdemolowaniu częściowym urządzeń — Mendel cofnął się ze swym oddziałem.

Zaalarmowana policja rozpoczęła poszukiwania za fanatykiem. Byli tacy, którzy widzieli go w 2 godziny po napadzie, jak jechał na gniaździe kobyły do Otwocka. Wobec tego zawiadomiono wszystkie posterunki, polecając im aresztować fanatyka.

Podróżujące salony piękności

Nowy rodzaj zyskowej i niemęczącej pracy zawodowej dla kobiet

Krótkie włosy, będące dziś przy powrotnej fali mody długich sukien przedmiotem nowych ataków ze strony świata męskiego, miały jednak i mają nadal pewne, niedoceniane, niestety, znaczenie społeczne. Tak, niema w tem twierdzeniu cienia przesady. Krótkie włosy wspinały przyczyniły się do wzrostu zawodu fryzjerskiego. Każda kobieta o krótkich włosach — przynajmniej raz na dwa tygodnie jest klientką salonu fryzjerskiego. Co druga pani o włosach obciętych raz na trzy dni udaje się do salonu fryzjerskiego dla ondulacji. Nic więc dziwnego, że w okresie, kiedy to świat męski przeszedł na ideę samowystarczalności w dziedzinie gołębienia twarzy, co poważnie zagrażało istnieniu fryzjerów, pani o krótkich włosach zawód cyrulika znowu postawiła na wokandy aktualności, wstrzykując mu mocne dawki życia i użyteczności.

Podobnie rzecz się ma z kosmetyką, która dzielnie wytrzymuje huraganowy ogień ataków ze strony nadszarpniętych systematycznie kieszeni męskich. To prawda, że na zabiegach kosmetycznych współczesna kobieta — o ile nie jest sportswomen — wydaje wcale poważne kapitały, idące rocznie w grubie miliony. Ale prawdą jest także i to, że dzięki właśnie kosmetycznym się paniom wirują tysiące maszyn w fabrykach kosmetyków, że dziesiątki tysięcy robotników znajdują w nich pracę, że w każdym mieście setki zakładów kosmetycznych stwarzają nową gałąź przemysłu i handlu, że w skutek tego — ileż to rodzin zyskuje prawa do bytu i życia.

Tak rozumując, współczesna zwolenniczka kosmetyków — posiada niewątpliwie pewną dozę racji. Można przeciwko tej racji wysunąć tysiąc i jedno zastrzeżenie słuszne, ale — mniejsza o to.

Chodzi o to, że kosmetyka rozpościera się dziś ogromnie, rozciąga swój zasięg nawet i na wieś. To stwarza wcale poważne trudności, bowiem trudno zaiste o stały salon kosmetyczny na większych nawet wsiach, niż mogłyby one bowiem dostarczyć odpowiedniej liczby klientek i — salon kosmetyczny musiałby w końcu zbankrutować pomimo fanatycznej obrony kilkunastu wielkich właścicieli piękna.

Od czegoż jednak pomysłowość. Przedsiębiorcy angielski, które nie ma całkowicie zagarnęły specjalność salonów kosmetycznych w swoje ręce wpadły na oryginalny pomysł. Młode damy po ukończeniu kursów kosmetycznych kupują sobie kryty, elegancki samochód (oczywiście na kredyt), idą do niego przeróżne wyroby i przybory kosmetyczne, poczem ruszają w podróż okrężną po sąsiedniej prowincji. Naturalnie, witane są wszędzie z entuzjazmem przez przedstawicieli obojga płci, którzy z przyjemnością i nakładem niewielkich stosunkowo kosztów, transformują się na „pięknych“.

Ze podróżujące salony piękności cieszą się dużym powodzeniem i przynoszą wcale ładne zarobki pomysłu-

wym angielskom, dowodzi najlepiej wyznaczenie pewnej takiej „agentki piękności“, która na lamach jednego z pism londyńskich opowiada o swojej karierze:

„Po ukończeniu kursu w londyńskim instytucie piękności i otrzymaniu świadectwa, kupiłam sobie na kredyt maly samochód, który wyposażyłam w najróżnorodniejsze wyroby i przyrządy toaletowe. Tak zapoznana udało mi się na objazd miasteczek i wsi. Wydatki moje były niemałe. Sypiałam przeważnie w domach klientek, a podróż autem niewiele kosztuje.

Salon mój całkowicie mieści się w samochodzie. W nim bezpośrednio, posiadając odpowiednio zainstalowane krzesła, dokonuję różnego rodzaju zabiegów „upiększających“. Reklamy nie potrzebuję, gdyż świetną markę wyrabiam mi na prowincji stębną fama, poczta pantoflowa, a także rzeczywista potrzeba moich zabiegów.

Zarabiałam bardzo dobrze, tembardziej, że do klientek moich należały nietylko prowincjonalne piękności, lecz również przedstawiciele pici brzydkiej, którzy w tajemnicy poddawali się moim zabiegom, chcąc na swoich bogdankach wyrzucić potężniejsze wrażenie.

„Zmieniałam miejsca pobytu dość szybko. W jednej miejscowości bawiłam najdłuższy tydzień, choć mogłam zostać dłużej, bo roboty nie brakło. Ale — przyjąłm inną metodę. Zawsze przyjmowałam zamówienia na raz następną, wtedy bowiem stawałam się bardziej wyęczonej i konieczną, a także — więcej cenioną.

W krótkim czasie, kończy swe opowiadanie angielska agentka piękności, mogłam całkowicie spłacić swój samochód, poczem zarabiałam na czysto, mając dochód wcale pokalny i prowadząc tryb życia wprawdzie pracowity, lecz miły i zajmujący“.

Wykrycie wielkiej afery „biura posad“ na stacji kolei Łódź - kaliska

ŁÓDŹ, 20.1 — Tel. wł. — W ostatnich dniach do dyżurnego ruchu na dworcu Łódź-Kaliska zgłosiło się kilka osób, pytając jak długo mają jeszcze czekać na przyjeździe im posady. Dyżurny ruchu w odpowiedzi oświadczył, że ktoś musiał wprowadzić ich w błąd, gdyż na stacji kolejowej Łódź-Kaliska wolnych posad zupełnie niema. Petenci nie dali jednak za wygraną, oświadczając, że porozumiewali się z naczelnikiem stacji, który obiecał im posady, żądając od nich jednocześnie wysokiej kaucji, przyczem zaznaczyli, że już wiele osób istotnie otrzymało posady. Dyżurny ruchu zdziwił się i nie wiedział o przyjęciu nowych pracowników, skomunikował się przeto z naczelnikiem stacji, który również o niem nie wiedział i z nikim się nie komunikował w tych sprawach.

Chcąc się dowiedzieć kto podszedł się pod jego nazwisko i obiecywał bezrobotnym posady wezwał do siebie wszystkie osoby, które zgłosiły się do dyżurnego ruchu. Petenci oświadczyli ze zdumieniem, że na temat posad rozmawiali zupełnie z kim innym i że ów osobnik mówił im, że jest naczelnikiem stacji. Po tem oświadczeniu nie ulegało już żadnej wątpliwości, że chodzi tu o jakąś grubszą aferę.

Naczelnik skomunikował się z władzami śledczymi, które wzięły całą sprawę w swoje ręce. Energię prowadzone śledztwo dało następujące wyniki.

Okazało się, że aranzżerem całej afery był sekretarz stacji Łódź - Kaliska, Mogilnicki, a pomocnikami jego trzej maszyniści kolejni Safin, Lebenstein i Morawski. Wszyscy oni oddzielnie „obrabiali“ poszczególnych klientów, podając za naczelników stacji i zdolni zjednać zaufanie wielu osób, które płacili im nawet po 100 dolarów za wyrobienie posady na stacji. Niektórym z posród nich udało się wyrobić rzeczywiście jakieś zajęcia. Cztery aferyści rozporządzając wielkimi sumami, prowadzili wesołe życie w restauracjach i lokalach publicznych nie spodziewając się raptownego wykrycia afery nie zdolali zbiec. Policja aresztowała wszystkich. Po przesłuchaniu aresztowanych władze powzięły pewne przypuszczenia, że współnikiem w aferze był również pracownik wydziału drogowego Sadowski, oraz pracujący w tymże wydziale Fidała. I tych aresztowano również.

Wczoraj do Łodzi przybyła z Warszawy specjalna komisja kolejowa śledcza, która podjęła na miejscu badania afery w porozumieniu z władzami śledczymi. Przesłuchano już kilkanaście osób, które zgłaszały się po posady. Przesłuchani dostarczyli władzom dowodów winy czterech macherów oraz wyjaśnili dokładnie technikę ich „pracy“. Aresztowani mimo wszystko nie przyznają się do winy.

Smutne dzieje tragedji małżeńskiej

ŁÓDŹ, 20.1. (Tel. własny). — Ubiegłej nocy władze policyjne w Łodzi zostały zaalarmowane ponurą zbrodnią popełnioną przez młodą kobietę, która otrula swego męża, a następnie sama targnęła się na swe życie. Szczegóły tej zbrodni przedstawiają się następująco:

Roman Łazowski, konduktor tramwajowy, przed dwoma laty pojął za żonę młodszą Wandę Łazowską, nie zarabiając wiele i nie mogąc wynająć własnego mieszkania, sprowadził się do teściów, ul. Przędzalniana 64, z którymi żył zrzęta w przykładnej zgodzie.

Pierwszy okres pojęcia młodej pary był bardzo szczęśliwy, dopiero od roku harmonja zaczęła się psuć. Łazowski, który nigdy dawniej nie zaglądał do kieliszka, coraz częściej raczył się alkoholem i robił awantury. Młoda małżonka początkowo starała się odwieść go od tego nalogu, a gdy wreszcie jej prośby okazały się bezskuteczne, doszła do wniosku, że nie potrafi wypłynąć na męża i poszła za jego przykładem. Od tego czasu Łazowski pił razem, a częste odgdy libacje odbywały się zawsze w ich mieszkaniu. Po każdej takiej libacji powstawały kłó-

tnie i spory między małżonkami, które miały nieraz przebieg bardzo burzliwy. Wczoraj Łazowski zaprosił do siebie gości, których jak zwykle raczył trunkiem. Przybyli, przesiedzieli w goscinie d o godzinę 10 wiecz., kiedy wychodzili z mieszkania Łazowska na pożegnanie oświadczyła: „A ja z moim mężem nie jestem już w domu. My tak wczesnie nie kończymy“.

Około godz. 1 w nocy kiedy teściowie Matuszewscy powrócili do domu zastali w mieszkaniu straszną sytuację. Oboje Łazowsky leżeli w swoim pokoju na podłodze, dając słabe oznaki życia. Najdłuższemu, układając się do snu, raczył się wódką. Gdy młoda małżonka na widok swej matki odskoczyła na chwilę przytomność, zawałła, aby dano jej spójki i nie ratowano. Przerzuciła Matuszewscy wezwali Pogotowie, którego lekarz stwierdził stan groźny i przewiózł małżonków do szpitala, gdzie dziś przed wieczorem oboje zmarli.

Jak ustalilo dochodzenie policyjne Łazowska do ostatniej wódki wylała jakiejś trucizny. Łazowski nie wiedząc o tem, pił razem z żoną. Przyczyną strasznego czynu młodej małżonki dotychczas nie ustalono. Energię śledztwo policyjne trwa.

Po 15-letnim pobycie w niewoli bolszewickiej

CIESZYŃ, 21.1 (Tel. wł.). — Do wsi Bystrzyca, koło Jablonkowa, powrócił po 15-letnim pobycie w niewoli bolszewickiej mieszkaniec tej wioski Kubica, którego w między czasie uznano sądownie za zmarłego. Kubica oświadczył, że w kowalni ołowiu pod Czebarowskim, skąd

zdołał uciec, znajduje się jeszcze wielu jeńców wojennych Polaków, Czechów i Słowaków, którzy przebywają tam w straszliwych warunkach, wyszykiwani przez komisarzy bolszewickich, odbierających im nawet najdny zarobek.

Cygańskie wroźby

GRUDZIĄDZ, Do p. R. i jej córki zamieszkałych przy ulicy Toruńskiej przyjechał cyganek. Panie kazaly sobie wroźby z kart. Sprytna cyganeczka wydobyla od nich wiadomości, że posiadają setki dolarów i powiedziała, że mocą swoich czarów może sprawić, że wygra, ale musi ją za to zapłacić! Panie, uszczęśliwione nadzieją zgodziły się. Cyganeczka obiecała odwieść swe go czary i zaśladała na poczekaniu, aby jej dostarczone ziemi... z czterech mogił, o oznaczonych przez gwiazdkę go-

dzinie obie kobiety udaly się na cmentarz. Schowały się przed dozorcą, który wkrótce zamknął furtę i kiedy już było już wysoko na niebie poczęły się skradać do oznaczonych grobów. Wtem młodzież wydało się, że widzi białą postać. Ze strasznym krzykiem rzuciła się do ucieczki i z trudem przedostała się przez wysoki parkan. Starza zmieniła się w ślad za nią, nie zaskoczyła tak nieszczęśliwie, iż złała nóg.

Antyreligijna manifestacja w Mińsku

WILNO, 21.1 (Tel. wł.). Z Mińska donoszą, że w wyniku antyreligijnej kampanji prowadzonej na terenie Białorusi sowieckiej, rada miejska Mińska, na posiedzeniu w dniu 18 b. m., postanowiła zamknąć większość kościołów w Mińsku. Niezależnie od tego zdjęto ze wszystkich świątyni dzwony. Postanowienie to powzięto zależnym przedmiotem zainicjowania wielkiej antyreligijnej manifestacji ulicznej, mianowicie w sobotę dnia 18 b. m. zostali zwolnieni z pracy robotnicy fabryczni z jednoczesnym nakazem wzięcia udziału w manifestacjach. Poza tem w manifestacji wzięły udział liczne rzesze komsołmowców i człon-

ków organizacji bezbożników. Manifestanci nieśli transparenty o treści antyreligijnej, karykatury świętokradce i wezwania. Tłum przybył przed gmach rady miejskiej, gdzie odbywało się posiedzenie.

Ponieważ wiadomość o rychłym zamknięciu świątyni rozeszła się po mieście, przeto manifestantów ochraniały silne oddziały milicji. Jednocześnie wobec wielkiego wzburzenia jakie zapanowało w Mińsku, zostało zarządzane ostre pogotowie wojska, GPU i policji, celem zapobieżenia ewentualnym zaburzeniom i starciom tłumów wiernych z manifestantami.

Groźny pożar nowozbudowanego budynku szkolnego

WILNO, 21.1 (Tel. wł.). — Wczoraj z niewyjaśnionych przyczyn wybuchł w mieście pożar w Osmiźnie. W płomieniach stanęła nowo wybudowana 7-kl. szkoła. Niebezpieczeństwo pożaru poczęło zagrażać znacznej polaci miasta. Na wieść o pożarze wojewoda wileński zarządził wysłanie wileńskich oddziałów straży ogniowej. Również pospieszyli z pomocą oddziały straży ogniowej z

terenu powiatu święciańskiego. Jednocześnie wyjechali z Wilna starosta grodzki, kurator okręgu szkolnego i inni.

Pożar dzięki energicznej akcji ratowniczej zdolano zlokalizować tak, że spłonął jedynie gmach szkolny. Straty sięgają 100 tysięcy złotych. Przyczyną pożaru dotychczas nie wyjaśniono. Przypuszczają, że powstał on z podpalenia.

Występ gen. Gaja w Mińsku

WILNO, 21.1 (Tel. własny). — Do Mińska przybył b. dowódca kawalerji sowieckiej, słynny gen. Gaj, który podczas inwazji bolszewickiej w 1920 roku dowodził korpusem kawalerji, idącej na Wilno, Grodno i Plock. Gaj, który obecnie jest pro-

fesorem w wojskowej akademii w Moskwie, wygłosił ma w Mińsku szereg odczytów na temat obrony granic Białorusi sowieckiej. Jak slychać, w związku z przyjazdem Gaja przygotowywane są w Mińsku antypolskie manifestacje.

Na krańcach Warszawy

Ośrodki zdrowia na przedmieściach

Do uzdrowienia przedmieść w dużym stopniu przyczyniła się akcja zapobiegawcza wydziału zdrowia Magistratu, znacznie rozszerzona od r. 1.25 i skierowana na nowe tory: pobudowanie i otwarcie ośrodków zdrowia.

Wiekoszona znaczna tych ośrodków zdrowia Magistratu znajduje się na krańcach Warszawy. Na Puławskiej dla okręgów Mokotowa, Solec i Czerniakowa, na Szczyliwskiej dla Czystego i Ochoty, na Spokojnej dla okręgu Kolo - Budy, na Marymonckiej dla Powązek i Marymontu, na Siedzińskiej dla Nowego Bródna i Polkowiny i t. d.

Zadaniem ośrodków zdrowia, oprócz zwykłej działalności urzędu sanitarnego jest prowadzenie szeregu przychodni jak przeciwnogryzlicze, przeciwalchohotyczne, przeciwojagliczne, poradnie dla matek i dzieci, gabinety dentystryczne. Udostępniając w ten sposób fachową pomoc lekarzów ludności niezamożnej, zamieszkałej przeważnie, niemal nawet wyłącznie wiekoszono przedmieść przez wczesne rozpoznanie choroby, umożliwiona została walka z całym szeregiem chorób społecznych. Ośrodki zdrowia nie ograniczają się do udzielania porad lecz badają warunki domowe chorých, ich otoczenia, rozciągają opiekę nad matką ciężarną i dzieckiem w domu, poczynają ocenienie chorých, jak ustąpić się od zarzeka i prowadzą propagandę zasad higieny.

Jak wielkie znaczenie, jako roznik sanitarijny, ma ośrodek zdrowia szpitalny na przedmieściach, widziemy, biorąc pod uwagę, że przedmieścia zamieszkuje przeważnie ludność niezamożna, że według spisu z r. 1921 przedmieścia „stolicy liczyły 22 proc. analfabetów i że wogóle ludność uboższa odnosiła się do wszelkich zabiegów i wskazań higienicznych z dużą nieufnością. Dziś stan ten rzeczy dzięki właśnie ośrodkom zdrowia w dużej mierze został przelamany. Dowodem tego jest warszawska liczba porad w ośrodkach zdrowia, która w r.

1926 wynosiła 42.268, w r. 1927 — 91.124, zaś w r. 1928 te ostatnie cyfry znacznie przekracza. Ludność obecnie sama domaga się otwarcia nowych ośrodków zdrowia. Równocześnie wzrasta liczba poradni przy ośrodkach zdrowia, których w r. 1926 było 23, a w r. 1928 już 94.

Wzrost ilości lepiących mieszkań.

PRZEGLĄD RZEMIEŚLNICZY

Szkoły dokształcające zawodowe

Stale się zwiększa w poszczególnych okręgach liczba warsztatów rzemieślniczych. W województwie warszawskim w dn. 1 stycznia 1929 r. warsztatów tych było 29.847. Wydano zarządzenia celem jaknajszerszego uruchomienia przez gminy miejskie szkół dokształcających zawodowych w tych miejscowościach, w których skupia się większa ilość terminatorów. Obecnie wobec powstania dla okręgu warszawskiego Inst. rzemieślniczego we Wrocławiu, a dla stolicy specjalnie Inst. rzemieślniczego w Warszawie — inicjatywa i wszelka pomoc w kierunku zakładania całej sieci szkół rzemieślniczych winna przejść w ręce i to rzemieślniczych. Oczekiwacie w tym poczynaniach i gminy miejskie uczestniczyć muszą, zwłaszcza udzielając niezbędnych dla tych szkół budynków i budując nowe specjalnie na ten cel przeznaczane.

Rozwój rzemiosł w miastach Rzeczypospolitej nie może być obojętnym gminom miejskim. Umożliwienie powstania szkół rzemieślniczych różnych typów przez zarządy miast, zwiększenie kadry wykwalifikowanych pracowników fizycznych poszczególnych gałęzi rzemiosł stosownie do potrzeb lokalnych — zmniejszać będzie zarazem szeregi nie posiadających żadnego fachu, a których w największej liczbie

rekrutują się zwykłe bezrobotni. Aby nie mieć ciężarów, w posaci zapomniać dla bezrobotnych — gminy miejskie winny raczej zapobiegać tej klęsce dla ludności swych miast, i przeciwdziałać nieprodukcyjnym potem wydatkom na zapomogi przez stwarzanie jak największej ilości wykwalifikowanych pracowników rzemieślniczych, którym zawsze łatwiej o znalezienie pracy nawet przy najgorszych ogólnych koniunkturach gospodarczych. Rzemieślnik wykwalifikowany w swym fachu w poszczególnych miastach zawsze znajduje pracę. Liczba warsztatów rzemieślniczych nie maleje, ale się zwiększa i nietylko w okręgu warszawskim.

Dopóki nie zostanie uporządkowane należycie szkolnictwo zawodowe w kraju naszym i nie powstaną sieci szkół specjalnych zawodowych dla różnych gałęzi rzemiosła według opracowanego jednolitego programu i dla różnych kategorii pracowników rzemiosła — niechęć jaknajwięcej zostanie założonych szkół i kursów dokształcających specjalnych branż dla praktykantów i oddzielnych dla celadników, którym również trzeba zwiększyć zasób wiadomości fachowych oraz rozszerzyć widok ich myśli dla lepszego przygotowania i do zawodowej pracy i do należytego spełnienia obowiązków obywatelskich.

Sportowy Przegląd

Dzisiejsze zawody sportowe

Dzisiaj we wtorek o godz. 17-ej odbędzie się na Dynasach mecz siatkówki męskiej Polonia — AZS. W lokalu YMCA (Al. Ujazdowskie)

22) rozegrany zostanie o godz. 18-ej mecz ping-pongowy YMCA — Sar-mata.

Kanadyjczycy biją polskich hokeistów 10:0

Jak było do przewidzenia zespół kanadyjskich hokeistów pokonał w dniu wczorajszym w Davos bez specjalnej wysiłku drużynę polską w stosunku 10:0.

Według relacji depesz gości z zamorza grali świetnie i bodaj że nawet lepiej niż w spotkaniu poprzedniego dnia z reprezentacją Europy.

Wynik uzyskany przez Polaków mógłby być trochę lepszy, gdyby nie stosunkowo słaba gra dwóch naszych napastników Krygiera i Tupalskiego, którzy w bieżącym sezonie nie doszli jeszcze do formy.

Natomiast wirtuoz krążka Adamow-

ski oraz obrońca Kowalski stanęli całkowicie na wysokości zadania. Temu ostatniemu dzielnie sekundował w obronie, na której barkach, leżało wielkie zadanie odparcia błyskawicznych ataków kanadyjczyków — Kulej.

Stogowski, aczkolwiek broń przystomnie, nie miał swego najlepszego dnia.

W dniu dzisiejszym drużyna polska rozegrała mecz z mistrzem Europy — Czechosłowacją i zapewne będzie się starała za wszelką cenę zrehabilitować za zaskarżoną porażkę w Wiedniu.

Wartościowe zwycięstwo naszych koszykarzy

Piłka koszykowa uważana jest powszechnie za grę sportową, posiadającą duże walory zdrowotne, sportowe, a także i widowiskowe. Posiada więc wszystkie cechy niezbędne do pomyślnego rozwoju każdego sportu.

U nas szczególnie ożywiony ruch w tej specjalności gier datuje dopiero od paru lat. Przytem — tak się jakoś u nas utarło — że najbardziej żywy okres w koszykówce przypada na zimę, kiedy to z konieczności rozgrywki odbywają się w sali. Ten właśnie moment decyduje być może o tym, że piłka koszykowa, posiadająca — jak wspomnieliśmy — walory widowiskowe, jest sportem mało popularnym i nie przyciąga większych liczb publiczności. Natomiast jeśli chodzi o graczy — koszykówka czyni ogromne

postępy. Niemal we wszystkich szkołach znajdują się drużyny piłki koszykowej, a także bardzo wiele klubów sportowych chętnie grę tę uprawia.

Rok ostatni, dzięki znacznej konkurencji drużyn, wydzwignął naszą koszykówkę na poziom bardzo dobry. Mieliśmy okazję przekonać się o tem przed tygodniem, kiedy to drużyna Akademickiego Związku w Warszawie pokonała reprezentację akademicką Łotwy, posiadającą w dorobku swym takie triumfy, jak zwycięstwo nad Stanami Zjednoczonymi.

Dość należy, że zupełnie równorzędna drużyna AZS jest zespół warszawskiej YMCA, do silniejszych zespołów należą także gracze Polonii i Warszawianki.



Drużyny koszykarki AZS i Lotwa po meczu, w którym zwyciężyli nasi akademicy.

Bokserzy mistrzowie świata zawodowi i amatorzy

Rok bieżący zapowiada wiele zmian w dotychczasowym ustosunkowaniu sił na terenie światowego i europejskiego sportu bokserkiego. We wszystkich prawie kategoriach wagi, o ile tytuły mistrzowskie są obsadzone, przygotowują się liczne ataki na stanowiska mistrzów. W tych natomiast kategoriach, w których tytuł mistrza wakuje, a kategorii takich jest sporo, prowadzone są już eliminacyjne walki.

Obecnie sytuacja przedstawia się w boksie zawodowym, jeśli chodzi o mistrzostwa świata następująco: w wadze muszej — tytuł mistrzowski należy do amerykańnika Frankie Genaro. W wadze koguciej — tytuł mistrzowski wakuje. W wadze piórkowej mistrzem zawodowym świata jest amerykańnik Battling Battalino, w wadze lekkiej — amerykańnik Sammy Mandell, w półśredniej — Jackie Fields, w średniej, półciężkiej i ciężkiej — tytuły mistrzowskie wakuje. Jak widzimy — jeśli chodzi o tytuły mistrzów świata, posiadają je bądź amerykańnik, bądź nikt.

Tytuły zawodowych mistrzów Europy są rozdzielone, jak następuje: w wadze muszej — francuz Huat, w koguciej — hiszpan Flix, w piórkowej — vacat, w lekkiej — belg Sybille, w półśredniej — belg Roth, w średniej — francuz Marcel Thil, w półciężkiej — wloch Bonaglia, w ciężkiej — belg Pierre Charles. Największą liczbę tytułów zawodowych mistrzów Europy posiadają tedy Belgowie.

Jeśli chodzi o boks amatorski — niema dotąd mistrzostw świata i

tytuły te nie są rozgrywane. Mamy jedynie mistrzów olimpijskich, co do pewnego stopnia jest równorzędne z tytułami mistrzów świata, oraz mistrzów Europy.

Tytuły mistrzów olimpijskich zostały zdobyte w Amsterdamie 1928 r. przez: w wadze muszej — węgry Kocsisa, koguciej — wlocha Camaguni, piórkowej — holendra Klaversona, lekkiej — wlocha Orlandi, półśredniej — Morgan z Nowej Zelandii, średniej — wlocha Toscani, półciężkiej — argentyńczyka Ogeniddero, ciężkiej — argentyńczyka Jurado.

Mistrzami amatorskim Europy są: w wadze muszej węgry Kocsis, koguciej — wloch Camaguni, piórkowej — holender van Klaverson, lekkiej — wloch Orlandi, półśredniej — Galataud, francuz, średniej — wloch Toscani, półciężkiej — niemiec Pistulla, ciężkiej — szwed Ranon.

Na zakończenie wypada podać listę amerykańskich mistrzów boksu zawodowego. Są nimi: w wadze muszej — mistrz świata Frankie Genaro, koguciej — Al. Brown, w piórkowej — mistrz świata Battling Battalino, w lekkiej — mistrz świata — Sammy Mandell, w półśredniej mistrz świata Jackie Fields. W pozostałych trzech wadach tytułów mistrzów Ameryki wakuje.

To ostatnie wyjaśnia nam znakomicie, dlaczego tytuły światowych mistrzów boksu zawodowego w kilku kategoriach wakuje tak długo. Poprostu dlatego, że Ameryka w tych kategoriach nie posiada mistrzów własnych, którzy mogliby stanąć do walki o tytuł mistrza świata.

Pierwsze międzypaństwowe mecze kolarskie

Zarząd ZPTK postanowił zorganizować w nadchodzącym sezonie kolarskim pierwszy czwórmecz międzypaństwowy na torze z udziałem Polski, Czechosłowacji, Węgier i Austrii ewentualnie Estonii. Czwórmecz rozegrany zostaby w Warszawie o puchar przechodni ZPTK.

W projektach ZPTK znajduje się również przeprowadzenie kolarskich mistrzostw słowiańskich na torze.

Dyskwalifikacja Sasorskiego

Mistrz Polski wagi półciężkiej w zapasnictwie, Sasorski, zostanie prawdopodobnie zdyskwalifikowany jako zapasnik — amator za wzięcie udziału w turnieju zawodowym w Warszawie. Przepisy amatorskie wyraźnie zabraniają brania udziału w imprezach zawodowych bez specjalnego zezwolenia Pol. Zw. Atletycznego.

Pojedynek sędziów piłkarskich

W miejscowości Miskolez na Węgrzech, odbył się ostatnio pojedynek na szable pomiędzy sędziami piłkarskimi, dr. Józefem Gotthilfem a Ferdynandem Kereksem. Pojedynek zakończył się ciężkim zranieniem dr. Gotthilfa. Przyczyną pojedynku była ostra wymiana zdań pomiędzy wymienionymi sędziami na jednym z posiedzeń Zarządu Związku Piłkarskiego.

Niespodziewane porażki mistrza Lwowa

W sobotę i niedzielę mistrz Lwowa w koszykówce Sokół rozegrał 2 mecze z zespołem szkoły podchorążych rezerwy we Włodzimierzu Wołyńskim, w którym grali m. in. Trojanowski, Jaworski, z AZS warszawskiego oraz Sikorski z Czarnej 13-ki. W pierwszym dniu zwyciężył Sokół nieznacznie 24:23, a w drugim uległ niespodziewanie drużynie wojskowej 28:17.

8 lat prezesem

Walne zebranie lwowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej obrano na prezesa po raz 8-my profesora Dregiewicza.

Przewodniczącym Wydziału Gier i Dyscypliny wybrano p. Dworaczka.

105 klm. na godzinę na nartach

W St. Moritz odbyła się w tych dniach bardzo ciekawa próba zmierzania najwyższej szybkości osiągniętej na nartach. Jednokilometrowy odcinek posiadat olbrzymi spadek, który ułatwiał rozwinięcie możliwie największej szybkości.

Pierwsze miejsce w tym oryginalnym konkursie zajął Lantschner z Innsbrucka, który uzyskał fantastyczną szybkość 105,675 klm. Jest to największa szybkość, jaką kiedykolwiek osiągnął człowiek za pomocą nóg. Bez użycia motoru tylko na torze Cresta Run udało się uzyskać na skeletonie szybkość 127 klm. na godz.

Przed powstaniem nowego związku

YMCA przystępuje w najbliższym czasie do organizacji Warsz. Zw. Ping - Pongowego, który wraz z podobnymi związkami w Łodzi i Lwowie stworzy Polski Związek Ping-

Pongowy. Przeprowadzenie mistrzostw Polski w tej gałęzi nastąpi prawdopodobnie jeszcze w ciągu lutego r. b. w Warszawie.

Zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Polski

Zawody łyżwiarskie w jeździe figurującej panów o mistrzostwo Polski na rok 1930, które miały się odbyć w Poznaniu, zostały przez Polski Związek łyżwiarski powierzone WTL i odbędą się w Warszawie w dniu 2 lutego o godz. 11-ej na torze WTL w Dolinie Szwajcarskiej.

Udział w zawodach dostępny jest dla członków klubów zrzeszonych w Polskim Związku łyżwiarskim. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat W. T. L. codziennie od godz. 18—20-ej do dnia 30 stycznia włącznie.

Rugby we Francji

Rugby, gra w piłkę owalną, należy do najbardziej rozpowszechnionych sportów we Francji. Cieszy się ona w kraju tym niemal większym powodzeniem, aniżeli piłka nożna. W samym Paryżu kilkadziesiąt klubów posiada drużyny rugby, a liczba zarejestrowanych graczy rugby sięga we Francji poważnej cyfry ponad 10.000.

Jeśli chodzi o poziom rugby francuskiego, jest on, jak na stosunki europejskie, wysoki. Rugby francuskie obok irlandzkiego i szkockiego posiada czołowe drużyny w Europie, a w dodatku w czasach ostatnich, mniej więcej przed dwoma miesiącami, reprezentacyjna drużyna Fran-

cji zwyciężyła reprezentację Irlandji.

W dniach najbliższych odbyć się ma mecz rugby pomiędzy Francją a Szkocją. Drużyna francuska posiada w meczu tym poważne szanse zwycięstwa.

U nas gra w rugby, zapoczątkowana w roku 1924 w klubie Orła Bialego i uprawiana jeszcze przez parę zespołów cywilnych i wojskowych — niemal zupełnie upadła. Pełny triumf święci natomiast piłka nożna, a także w dużym tempie rozwijają się różne odmiany gry w piłkę ręczną, jak koszykówka, szczyptorniak i siatkówka.



Ciekawy moment z meczu rugby Francja—Irlandja, w którym zwyciężyli francuzi.

Silna wola i pewność siebie młodzieży — zasługą sportu

Wiedeńska „Mittagszeitung” zamieszcza w dziale sportowym interesujący artykuł o sportowym wychowaniu młodzieży, w którym autor stwierdza, że najważniejszą zasługą sportu, to urabianie silnej woli i pewności siebie. Młody sportowiec musi zachowywać się podczas zawodów odważnie, dzia-

łać sprawiedliwie i okazać silną wolę przy zwalczaniu wszelkich przeszkód stojących na drodze do zwycięstwa. Nie inaczej sportowiec winien się zachowywać w życiu. Dlatego też jest sport szkołą życiową, wydającą pomyślniejsze rezultaty aniżeli teoretyczna nauka książkowa.

Co mówią o brutalnej grze sędziowie

Jeden z francuskich tygodników sportowych rozpisal niedawno ciekawą ankietę na temat przyczyn brutalności gry w piłce nożnej i rugby, kierując w tym celu do zainteresowanych sędziów następujące pytania:

- 1) Co pan myśli o grze brutalnej?
- 2) Czy pan sądzi, że sędzia jest odpowiedzialny za wypadki brutalności?
- 3) Czy sądzi pan, że autorytet arbitra powinien wystarczyć dla ukrócenia brutalności graczy?
- 4) Czy wpływa na pana w jakimkolwiek bądź stopniu hałaśliwa reakcja publiczności?

W odpowiedzi na zapytania powyższe sędziowie złożyli cały szereg odpowiedzi. Niektóre z nich, bardziej charakterystyczne, pozostawiamy sobie zacytować.

Znany arbiter francuski, Brutus, oświadczył: zdaniem moim brutalna gra zabija zarówno piłkę nożną, jak i rugby. Rugby według swoich prawideł jest przedewszystkiem grą, w której pierwszą rolę grać winna zręczność, szybkość, zimna krew, szybka orientacja i wytrzymałość. Czynniki brutalności leży zdecydowanie na drugim, a nawet trzecim planie.

Moim zdaniem za brutalną grę graczy są w pierwszym rzędzie odpowiedzialni instruktorzy i trenerzy tej gry w klubach. Niestety, naogół zapomina się w klubach o wychowaniu moralnym graczy w poczuciu idei ducha sportowego. Ponadto zbyt mało uwagę zwraca się na wyrobienie techniczne, wskutek czego gracz polegać musi raczej na swej sile fizycznej, która nierazko przetrada się na boisku w brutalność.

W tych warunkach — arbiter nie może przeciwdziałać skutecznie wypadkom brutalności. Oczywiście, częstokroć ponosi on winę, nie interwenjując należycie na brutalną grę graczy. Ale nie jest on wyłącznie odpowiedzialny za ekscesy na boisku.

Publiczność nie wpływa na decyzje sędziów, ale denerwuje go, niecierpliwi i złości.

Inny arbiter francuski, Broghammer, wypowiedział podobne myśli. Odpowiedzialność arbitrowi za grę brutalną w równej mierze obciąża sędzię, jak kierowników i trenerów klubowych. Gwoli uzyskaniu zwycięstwa nierazko zdarza się, że władze klubowe polecają swej drużynie walczyć wszystkimi mo-

żliwymi, zarówno dozwolonymi, jak i niedozwolonymi sposobami, byle za wszelką cenę uzyskać zwycięstwo.

Autorytet sędziów jest niewątpliwie ważnym czynnikiem w ukróceniu wypadków brutalności w grze, ale nie może on wiele zrobić, jeśli ma do czynienia ze złą wolą większości graczy i publiczności. Uciekanie się do ostatecznych sankcji, do usunięcia gracza z gry, jest czynem, na który trudno jest zdobyć się sędziemu, jeśli w drużynach znajduje się kilku graczy brutalnych.

Wobec hałaśliwych krzyków publiczności w rodzaju „sędzia - kalosz” — mówiam różne uczucia, mówi dalej p. Broghammer. Jeśli publiczność ma rację, a ja jestem winien, wtedy jestem zły na siebie, na graczy, na publiczność i na cały świat. Ale — to mi dodaje bodźca do większej uwagi. Jeśli natomiast publiczność wymyśla mi niesłusznie — wówczas rodzi się we mnie gorzkie i myślę sobie: „Doprawdy, ostatni to mecz, na którym sędziuję. Jestem doprawdy idjota, aby sterować na boisku, podczas gdy na trybunach jest nieporównanie wygodniej.

Ale — niezależnie od targających mną uczuć, staram się zachować zimną krew i spokojną ocenę sytuacji aż do końca meczu. I wracając kończę się tem, że jednak ostatecznie ja mam rację...

O posiedzeniach Rady Miejskiej

Mamy przed sobą porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia. Powtarzają się 2/3 punkty, które już poraz trzeci wchodzi na porządek dzienny, nie mogąc się doczekać swej kolejności.

Nie przesądzając ich meritum, są między nimi tak ważne, jak wnioski frakcji socjalistycznej o wypłacanie poborów pracownikom miejskim, rozpatrzenie statutu szkoły zawodowej dokształcającej, sprawa nabycia drugiego turbozespołu do elektrowni. Punktów takich jest na jutro ogółem siedemnaście; przeważnie bywały więcej. Punkty bardziej oddalone, przy obecnym systemie znów prawdopodobnie nie doczekają się ich załatwienia i zostaną przeniesione na następne posiedzenie.

Wina za posuwający się tak zółwym krokiem tok obrad spada na członków Rady Miejskiej.

Pierwszą przyczyną niewyzerpywania porządku dziennego jest wprost nieprzychylna opóźnienie rozpoczynania obrad. Posiedzenia wyznaczane na godz. 8 w. r. z poczynają się zazwyczaj z 2-3 godzinnym opóźnieniem. Nie przypominamy sobie posiedzenia, którego by nie poprzedzały w pokojach frakcyjnych kilkugodzinne konwentyle, bez względu czy jest ku temu potrzeba,

czy—nie. Wprost czyni się to już szablo-owo.

Drugą przyczyną jest mimo tych ustawicznych narad zupełnie nieprzygotowanie się Rady Miejskiej do obrad i stać przewlekłość i rozbieżność dyskusji. Byłoby koniecznością ażeby kluby frakcyjne, jakto ostatnio czyni już klub B. B., odbywały swoje narady w przededniu posiedzeń, a wtedy dyskusja będzie uproszczona, a pp. radni bardziej zmierzają do właściwego sedna sprawy.

Niemniejszą zaporą, tamującą szybkie załatwienie spraw, jest gadulstwo. Jest ono wynikiem braku karność frakcyjnej. Najbardziej pod tym względem grzeszy frakcja żydowska. Zdarza się aż nazbyt często, że przewodniczący frakcji zgłasza wniosek, lub przemawia i ni z tego ni z owego wyrwywają się amatorzy popisów i zaczynają przemawiać coś wręcz przeciwnego. Wytwarza to długą, zbędną dyskusję, ale najważniejsze dyskretnie powagę frakcji i jej solidarności.

Pragniemy wierzyć, że te nie właściwości wreszcie się skończą i najważniejszym zadaniem nowego prezesa Rady Miejskiej, który wybrany będzie w dniu jutrzejszym, będzie porozumienie się z przewodniczącymi frakcji o doprowadzenie obecnych anomalii do stanu normalnego.

Konferencje pisma naszego

Wobec tego, że pismo nasze poświęcone jest zagadnieniom ściśle lokalnym, a stworzeniu stałego komitetu redakcyjnego przeciwstawiłoby niezależność pisma, wżmian komitetu organizować będziemy 2 razy w miesiącu konferencje prasowe.

Konferencje te z wybitnych działaczy miejscowych mają na celu inspirowanie nas o panujących w społeczeństwie nastrojach i potrzebach.

W charakterze stałych członków tych konferencji pozwoliliśmy

sobie zaprosić p.p.:

Benkena Wiktora, dra Chazana, dyr. Derszenia Kazimierza, adw. Firstenberga Wincentego, Kozona Bolesława, ks. kan. Kuryłowicza Antoniego, dra Leonowicza Wincentego, Łaskiewicza Kazimierza, Nostitz-Jackowską Stefanję, mjr. dypl. Okulickiego Leopolda, mjr. Misky'ego, kptna Skwarnickiego Józefa, Stępniewskiego Edwarda i Ziemaka Stanisława.

Pierwszą konferencję urządzamy dnia 31 b. m.

NOWINY DNIA

Nabożeństwo dzisiejsze

Dzisiaj o godz. 10 rano w kościele garnizonowym odbędzie się nabożeństwo za poległych powstańców 63 roku.

Zniesienie ograniczeń

Rada ministrów w najbliższych dniach zajmie się sprawą zniesienia ograniczeń ludności żydowskiej, jakie Państwu Polskiemu zostawiły w spuściznie ustawy carskiej.

Z życia naszego garnizonu

Dowódca 3 dyonu żandarmerji p. mjr. Sitek został przeniesiony na wyższe stanowisko komendanta szkoły żandarmerji w Grudziądzu i w najbliższym czasie opuszcza Grodno.

Kto znał kilkuletnią działalność na naszym terenie p. mjr. Sitka ten wiadomość tę przyjmie z bólem. Cichy, bezpretensjonalny działacz społeczny, interesował się wszystkimi zagadnieniami życia naszego i był wszędzie i zawsze pierwszy, gdy szło o okazanie pomocy, czy złożenie ofiary. Nie było też instytucji filantropijnej, czy społecznej, której nie byłby członkiem wspierającym. Umiał też swoje ciężkie obowiązki służbowe łączyć ze szlachetnością swego charakteru, to też koledy nazywali go „żandarmem o gołębim sercu”.

Ostatni dziennik M. S. Wojsk. z dnia 20 b. m. obejmuje szereg przeniesień w stan spoczynku. Z garnizonu grodzieńskiego w stan spoczynku przechodzą: pułk. dr.

Grzegorzewski Zenon, komendant szpitala okręgowego, pułk. dr. Ordyłowski Józef, szef sanitarny D. O. K. III i mjr. dr. Mazurkiewicz Marek doradca prawny D. O. K. III.

Sprawy prasowe

W ubiegły poniedziałek w wydziale karnym sądu okręgowego pod przewodnictwem sędziego Dessina oraz sędziów Tołłoczki i Zaniemeńskiego sądzono były dwie sprawy prasowe.

Pierwszą z rich redaktora „Grodner Sztyme” Rubinsztejna, oskarżonego za rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości w artykule „Wek die hende”, sąd odroczył w celu wezwania świadków tak ze strony oskarżonego, jak na wniosek prokuratora. Świadkowie mają stwierdzić, czy wymieniony numer gazety został skonfiskowany przez starostwo przed rozkolportowaniem, jak utrzymuje oskarżony, czy też był już kolportowany.

Następnie na wokandę weszła sprawa przeciwko redaktorowi „Nowego Życia” ks. red. Sawoniewskiemu, oskarżonemu za umieszczenie artykułu „Jeszcze kaplica Branickich”. Artykuł ten był komunikatem K. A. P. przedrukowanym przez inne pisma, a także stołeczne, które konfiskacie nie uległy.

Proces obfitował w wiele ciekawych momentów podczas zeznań świadków ks. Gawlina, b. dyr. K. A. P. i ks. dziek. Chodyki.

Po doskonale przeprowadzonej obronie przez adw. Horbaczewskiego, który w dłuższym wywodzie powoływał się na obowiązujący konkordat i przepisy prasowe, sąd redaktora ks. Sawoniewskiego uniewinnił.

Dekoracja robotników w fabryce tytoniowej

Ubiegłej niedzieli w Państwowej fabryce wyrobów tytoniowych odbyła się uroczystość podwójnego dekorowania zasłużonych pracowników tej fabryki, a mianowicie: medalami 10-cio lecia Niepodległości i medalami za długoletnią służbę w straży ogniowej.

Uroczystość wobec licznego zastępu urzędników i robotników fabryki, zagał p. dyr. Świechowski, poczem p. inspektor Dyrekcji Pol. Monopolu Jarocinski dekorował zasłużonych.

Medal 10-cio lecia Niepodległości otrzymali p. p. Juszek, Szpotański, Sztrom, Krzysieczko, Chmielnicki, Czerowacz, Olech-wierowicz.

Meale złote za dziesięcioletnią służbę w straży ogniowej pp. Czerowacz, Marasz i Berkowicz.

Medale srebrne za pięcioletnią służbę pp. Gimer, Carbarczyk, Czoński, Olechwierowicz i medal brązowy p. Milkiewicz.

Herbatka towarzyska

Dziś, o godz. 5 ppół. w lokalu własnym przy ul. Zamkowej Nr. 3 urzędu „Rodzina Wojskowa” herbatkę towarzyską dla swoich członków.

Popierajcie młodzież

Wspominaliśmy już szerzej o wydaniu przez Koło Polonistów gimnazjum im. Mickiewicza jednodniówki „Znicz”. Okazanie pomocy przez zakupienie wydawnictwa zachęci młodzież do dalszych prób pracy twórczej. Cena, starannie wydanej jednodniówki, zaledwie 50 gr. za egzemplarz winna zachęcić każdego do nabycia zeszytu w księgarniach miejscowych.

Dzierżawa ziemi ornej

Magistrat podaje do wiadomości publicznej, że osoby ubiegające się o dzierżawę miejskiej ziemi ornej winni w terminie do dnia 1-go marca 1930 r. złożyć do magistratu podania o wydzierżawienie ziemi.

W podaniach tych należy wskazać: na jaką działkę pentent reflektuje, t. j. oznaczyć miejsce położenia działki (ulicę) i jej granice.

Podania wniesione po 1-m marca 1930 r. rozpatrywane nie będą.

Wyjaśnienie magistratu

W związku ze sprawozdaniami prasowymi z ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej m. Grodna z dn. 16 stycznia r. b., zamieszczonych w „Nowym Dzienniku Kresowym”, „Nowem Życiu”, „Gazecie Polskiej” i w „Grodner Ekspresie”, Magistrat m. Grodna podaje do wiadomości co następuje:

„Nieprawdą jest, że w łonie Magistratu m. Grodna panuje fatalny ferment personalny, nieobliczalny w szkodliwych skutkach dla dalszych prac samorządowych” i że „praca w Magistracie nie płynie zupełnie harmonijnie”.

Natomiast prawdą jest, że Ma-

gistrat m. Grodna pracuje zupełnie normalnie, załatwiając sprawy po wzajemnym porozumieniu się poszczególnych członków, i w pracy dotychczasowej żadnych nieporozumień i fermentów nie było.

Nieprawdą jest, że Magistrat m. Grodna hamuje prace wydziału Budowlanego, natomiast prawdą jest, że wydziałowi budowlanemu, pomimo wielkich trudności finansowych, dano możność, w sezonie budowlanym wykonania wszystkich przewidzianych w budżecie robót, nawet w niektórych pozycjach, na wniosek ławnika p. Mazurkiewicza, budżet został przekroczony.

Nieprawdą jest, że „w Magistacie giną akta”.

Natomiast prawdą jest, że w roku 1924 stwierdzono brak karty w starej przedwojennej księdze nieruchomości miejskich i że w roku 1923 została załana atramentem jedna strona w księgach wydziału Administracyjnego. W pierwszym wypadku nie stwierdzono cech przestępstwa i zleży woli ze strony urzędników magistratu m. Grodna, w drugim wypadku stwierdzono złą wolę ze strony interesanta, który, korzystając z chwili nieuwagi urzędnika, załaz atramentem odrębną księgę.

19/1—1930 r.

(—) O. Suchowlański
Wiceprezydent

Ławnicy:

(—) Gutman
(—) L. Mazurkiewicz
(—) H. Tarłowski
(—) Sawicki.

Scena, estrada i ekran.

Świetna operetka Linck'ego „Grigri”, która na premierze w Teatrze Garnizonowym osiągnęła rekordowe powodzenie powtórzona będzie w sobotę 25 i niedzielę 26 b. m.

Ze względu na spodziewane przepelnienie widowni, wskazane jest wcześniejsze zaopatrzenie się w bilety, które już są do nabycia w księgarni p. Iberskiego.

Nocne dyżury aptek

Kolejność dyżuru nocnego aptek: z środy na czwartek Klinkowsztejna Plac Batorego 2.

Z OKOLICY Wilki w augustowskim

W kilku miejscowościach powiatu augustowskiego pojawiły się wilki, które wyrządzają dotkliwie straty ludności.

Sprzedawcy gazet

starsi poszukiwani. Utrzymanie zapewnione. Zgłaszać się do administracji „Przeglądu Kresowego” Hoovera Nr. 1 w godzinach od 11 do 13-ej.

Zgubiono legitymację biura pośrednictwa pracy na imię Józefa Jamrosa.

Pracownica biurowa, dobra maszynistka, mająca poważne referencje poszukuje jakiegokolwiek pracy. Oferty do „Przeglądu Kresowego” dla „Z. A.”.

Młodsze panie inteligentnego, ruchliwego, władającego dobrze językiem polskim, poszukujemy na stanowisko agenta—podróżującego do zwiedzania składów spożywczych w miejscu i na prowincji. Zgłoszenia piśmienne uprasza się pod: T. A. F. do redakcji „Przeglądu Kresowego”.

WYPOŻYCZALNIA

KSIĄŻEK

najnowszej polskiej literatury. Czynna codziennie bez przerwy w księgarni

E. Iberskiego

Grodno, ul. Dominikańska 31.

MEBLE

J. PIK

Grodno, Dominikańska 17
Telefon Nr. 137
Egzystuje od roku 1857
Roboty tapicerskie własnego wyrobu.
Wykonanie solidne.

Przyjaciele „Przeglądu Kresowego” pamiętajcie, że punktualne wpłacanie prenumeraty wzmacnia niezależność pisma!

ZAKŁAD KRAWIECKI „PREŃSKI”

ul. Dominikańska 18

poleca największy wybór materiałów pierwszorzędných fabryk.

Wykonanie wykintne. Ceny i warunki konkurencyjne.

Kino-teatr „APOLLO” Dominikańska 26

Pocz. saansów: 6, 8 i 10.15 wiecz.

Pod banderą miłości

W rolach główn. Ulubieniec ekran. polskich: ZBYSZKO SAWAN, Marja bogda i Jerzy Marr.

Udział marynarki handlowej i wojennej, kadetów szkoły morskiej i załogi S. S. „Gdynia” oraz statku szkolnego „Lwów”.

Kino-teatr „POLONJA” Poczta 4

Pocz. seansów: 6, 8 i 10.15 wiecz.

„Serce nie służy”

Uroczą ulubienicę BILLIE DOWE i przemysł LLOYD HUGES.

Miłość węgierskiego magnata i węgierskiej hrabianki. Ordynans oficera w sypialni jego narzeczonej.